

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.„ „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mkk. z odn. w dom 1,96 mkk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na wtorek 29-go stycznia 1929 r.

Nr. 24

## Propozycje Litwinowa w oświeśleniu socialistów rosyjskich

Berlin. (ATE). Centralny organ rosyjskiej partji socjaldemokratycznej „Socjalistyczny Wiestnik“ poświęca obszerny artykuł wstępny propozycjom Litwinowa, skierowanym pod adresem państw sąsiednich. Autor twierdzi na wstępie, że na wschodzie jest cały szereg spraw, które mogą spowodować wybuch wojny i wymienia w pierwszym rzędzie następujące sprawy: stosunki rosyjsko-polskie, które szczególnie zaostrzyły się po traktacie ryskim, oddającym w ręce Polski znaczne części Białejrusi; spór między Litwą i Polską z powodu Wilna, z Niemcami w związku z korytarzem gdańskim; wreszcie kwestja bezarabska, kłajpedzka, problem istnienia państw bałtyckich itd. Pakt wschodni, jeżeli ma uspokoić stosunki między państwowymi, powinien objąć cały zakres wymienionych zagadnień i zagwarantować obecny stan posiadania na europejskim wschodzie przed wojennymi niespodziankami. Zagadnienia nierozwiązane dotychczas mogłyby być wyjaśnione i uporządkowane przy zastosowaniu zasady samokreślenia narodów. Wojna to zbyt kosztowna zapłata za naprawę nawet największej historycznej niesprawiedliwości. Zasada ta jest jedynie słuszną zarówno jeżeli idzie o Wilno, czy korytarz. Dziwnym zbraniem okoliczności Sowiety nie zwrócili się ze swy-

mi propozycjami, zmierzającymi jakoby do wzmocnienia pokoju na wschodzie pod adresem ministra Stresemanna, aczkolwiek obowiązuje w dalszym ciągu układ sowiecko-niemiecki o niezaczepności. Sowiety pominęły także Rumunję, aczkolwiek nowy rząd w Bukareszcie dąży do stworzenia pokojowych stosunków z Moskwą. Tekst noty oraz projekt protokołu jest tego rodzaju, że Polsce oraz Litwie nie proponuje się zawarcie ogólnego układu o potępieniu wojny, obejmującego wszystkie stosunki obu tych państw, Sowietom tylko zależy na pewnym uzależnieniu przyszłych stojuszników od siebie. Cała więc propozycja Litwinowa zawiera bardzo dużo momentów taktycznych i nie może się przyczynić do wzmocnienia pokoju. W dalszym ciągu autor jeszcze raz z naciskiem zwraca uwagę na fakt, że Litwinow w swych notach nie wspomina ani jednym słowem o Niemczech, aczkolwiek udział Niemiec przyczynił się do zwiększenia autorytetu przyszłego paktu. Charakterystycznym jest, kończy autor, że żaden z licznych korespondentów niemieckich śpiewających hymny pochwalne na cześć projektu Litwinowa, nie odczuwa najmniejszej potrzeby w obszernych doniesieniach wspomnieć choćby jednym słówkiem w związku z tą całą sprawą o Niemczech.

cją wzorowo. Przeciw oświadczeniom posła Petersa w ostry sposób wystąpił poseł niemiecko-narodowy Plehwe, podkreślając, że śwlnia polska wstrząśnie ostatnią podporą niemieckiego rolnictwa. Niemiecko-narodowi umieją ocenić siłę, energię i gorliwość pruskiego premiera Brauna (socialisty), który napewno z gorącym sercem odnosi się do Prus Wschodnich. Nie jest on jednak mężem stanu, lecz tylko człowiekiem partji. Atak ten przeciw premierowi Braunowi wywołał duże poruszenie na lewicy.

W dalszym ciągu swego przemówienia na komisji budżetowej sejm pruski niemiecko-narodowy poseł Plehwe z gorącym apłem zwrócił się pod adresem pruskiego ministra rolnictwa centrowca dr. Steigera, oświadczać, że Prusy Wschodnie zginą, jeżeli nie będzie udzielona szybka i wydatna pomoc. Jeżeli min. Steiger całą energję swoją poświęci ratowaniu Prus, to stanie on się po wsze czasy osobistością historyczną, wyświadczy on w ten sposób niezapomnianą usługę nie tylko Prusom Wschodnim, lecz także całej ziemi niemieckiej.

## Rosja

### Masowe aresztowania w Rosji.

Berlin. ATE. Korespondent moskiewski „Vossische Zeitung“ donosi, że wśród aresztowanych opozycjonistów jest wiele osób, które występowały jako aktywni członkowie rosyjskiej partji komunistycznej. W kołach urzędowych sowieckich tłumaczą ostatnie masowe aresztowania wzmogoną działalnością lewej opozycji. Trockiści korzystają z trudności, na jakie napotykał Stalin podczas wyborów do sowietów komunalnych jak również z trudności aprowizacyjnych, występowali na zgromadzeniach publicznych przeciw większości partyjnej, starając się wszelkimi sposobami zdyskredytować ludzi Stalina. Ich działalność zagranicą zmierzała do wywołania rozłamu w kominternie. „Berliner Tageblatt“ w depeszy z Moskwy uzupełnia powyższe wiadomości, donosząc, że Trockiści oskarżeni są o dążenia do wywołania nowej wojny domowej i że będą oni skazani przeważnie na wygnanie. Obwiniani są przede wszystkim, że zorganizowali szereg tajnych organizacji oraz komitetów i że nawoływali do przeciwpństwowych strajków. Propagandę swą prowadzili niemal zupełnie jawnie, publikując rozmaite broszury i odezwy. Niektórzy otwarcie mówili, że nie należy się przed niczem cofnąć, nawet przed ustawami, dla przygotowania wojny domowej.

Berlin. ATE. „Rul“ donosi z Moskwy, że liczba aresztowanych w ostatnich dniach Trockistów dochodzi do 400 osób. Aresztowania były przeprowadzone nie tylko w Moskwie lecz także w Leningradzie, Odessie, Kijowie i Charkowie. W więzieniu znajdują się z pośród wybitnych działaczy były przedstawiciel ludowego komisariatu oświaty w Berlinie Gruenberg, brat londyńskiego posła Rosenholz, członek paryskiego przedstawicielstwa handlowego Liwschuetz, komendant G. P. U. w Leningradzie Wasilenko, członek rewolucyjnego wojennego sowietu Pankratow, założyciel i redaktor naczelną najpoważniejszego miesiecznika sowieckiego „Krasnaja Now“ Woroński, prezes przedstawicielstwa handlowego w Paryżu Mdivani. Miał być również aresztowanym znany publicysta sowiecki Pilniak, który utrzymywał żywy kontakt z opozycją. W Charkowie aresztowany został wybitny przywódca ukraińskich separatystów komunistycznych Szumski, który niedawno powrócił z wygnania na Syberji.

Berlin. ATE. Organ demokratyczny emigracji rosyjskiej „Ról“ demuntuje wiadomość podaną przez centralny komitet partji komunistycznej, jakoby Trocki miał współpracować z dziennikiem i umieszczać artykuły nawołujące do aktywnej walki z rządem Stalina.

Berlin. ATE. Z Moskwy donoszą, że podczas rewizji u podejranych o należenie do tajnej organizacji Trockiego wykryto tajną drukarnię i znaleziono poufne dokumenty, świadczące o ścisłej łączności Trockistów z zagranicą. Kolportowali oni w ostatnich czasach wśród żołnierzy i oficerów czerwonej armji proklamacje oświadczać, że wy-

## Cierpią ale traktatu z Polską nie chcą zawrzeć

Berlin. ATE. Jeden z najwybitniejszych przywódców wschodnio-pruskich posiadzcicieli ziemskich von Batocki z Bledau w wywiadzie z redaktorem dziennika „Jungdeutsche“ oświadczył, że ludność Prus Wschodnich obawia się, że dzięki traktatowi handlowemu z Polską Niemcy zalane zostaną polską nierogacizną i że cło na zboże będzie utrzymane przy obecnych niskich stawkach. Konkurencja z rolnictwem polskim, które nie jest tak wysoko obciążone i nie posiada wiele potrzeb, może zniszczyć rolnictwo wschodnio-niemieckie, ponieważ droga z rolniczych obszarów polskich do Ber-

lina jest krótsza aniżeli z Prus Wschodnich. Prowencja ta znajduje się z tego powodu w niezwykle ciężkiej sytuacji, ponieważ przez 4 lata cierpiała dzięki brakowi pasz ydła bydła, które jest główną podstawą utrzymania ludności. Prusy Wschodnie cierpią także dzięki postanowieniom traktatu wersalskiego, które stworzyły korytarz. Bezpośrednia wymiana handlowa z innymi prowincjami została uniemożliwiona. Prusy Wschodnie zostały wreszcie odcięte od Rosji i obecnie muszą sprowadzać paszę z Hamburga.

## Przegląd polityczny

### Polska

#### Zniżenie opłat za Paszporty zagraniczne.

Warszawa. Na posiedzeniu w dniu 23 bm. sejmowa komisja skarbowa uchwaliła wniosek klubu niemieckiego w sprawie znizienia opłat za paszporty zagraniczne. Na wyjazd zagranicę każdemu obywatelowi wystarczy paszport wydany przez odnośne władze. Paszporty mają być ważne na dwa lata, bez ograniczenia ilości wyjazdów. Normalna opłata paszportu wynosić ma 10 franków szwajcarskich tj. 17,20 zł. Wolne od opłat są paszporty dyplomatyczne i emigracyjne. Ustawa miałaby wejść w życie z dniem 1 kwietnia br. Wniosek niemiecki uchwalono w komisji znaczną większością głosów. Ma on przejść na plenum w najbliższym czasie.

### Niemcy

#### Sprzecznosci między Austrią a Niemcami.

Berlin. (ATE). Wiedeński korespondent gospodarczy „Vossische Zeitung“ wykazuje, że pomiędzy Niemcami a Austrią istnieje cały szereg sprzeczności o ile chodzi o wzajemną politykę handlową. Dochodzi nawet do tego, że przemysł austriacki żąda ochrony celnej dla importu niemieckiego, podczas gdy kwestja niemiecko-austriackiego traktatu handlowego stanęła na martwym punkcie. Korespondent podkreśla przytem, że handel austriacki wykazuje obecnie coraz większą tendencję dla zubożenia zachodu a Niemcy odgrywają tak w imporcie jak też w eksporcie austriackim pierwszorzędną rolę. Austrija dowodzi w końcu korespondent, ucierpi nad tem, jeżeli zostanie ona tylko jednym z partnerów handlowych, korzystających jak i inne państwa

z klauzuli o największym uprzywilejowaniu, chyba że „Anschluss“ zmieni ten stan nie do wytrzymania.

#### Bałwochwalstwo nacjonalistów niemieckich.

Berlin. ATE. Przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej Reichstagu hr. Westarp wysłał następującą depeszę gratulacyjną pod adresem Wilhelma z Doorn w okazji jego 70-lecia urodzin: Frakcja niemiecko-narodowa w Reichstagu w swej głębokiej wierności prosi Waszą Cesarsko-Królewską Mość przyjąć życzenia pomyślności wraz z wyrazami szacunku. Frakcja czuje się związana z Jego Królewską Mością w tym głębokim smutku z powodu losu naszej ojczyzny, jak również w tej zwycięskiej wierze w potężną i wolną z Bożej łaski przyszłość niemieckiego narodu. Równie wernopoddańczą depeszę wysłała frakcja niemiecko-narodowa w Landtagu pruskim.

#### Niebezpieczne świnie polskie.

Berlin. ATE. Podczas dzisiejszej dyskusji w sejmie pruskim nad budżetem rolnictwa wygłosił dłuższe przemówienie socjalista Peters, oświadczać, że do nowych traktatów handlowych powinien być wprowadzony system rozsądnych kontyngentów, w ten sposób mogą być uwzględnione niektóre potrzeby rolnictwa niemieckiego.

Twierdzenie, że kontyngent, jaki ma być przyznany Polsce wynoszący 250 000 sztuk nierogacizny może się odbić niekorzystnie na cenach, jest zdaniem posła Petersa niesłusznym. Dowiedziono już to przy rozmaitych okazjach. Podwyższenie cel nie jest również odpowiednim środkiem, któryby mógł przełamać kryzys agrarny. Stwierdził to już w zeszłym roku min. dr. Curtius, wykazując, że podwyżka cel wywołałaby tylko zarządzenia represyjne ze strony innych krajów. Niemcy powinny się wzorować na Dani i Holandji, które są krajami wolnego handlu i w dziedzinie rolnictwa pra-



rażnie za bonapartystycznym przewrotem i za rozbiem kominternu.

#### Dotkliwy brak papieru.

W Sowietach daje się odczuwać bardzo silny brak papieru. Wszystkie pisma zmuszone były zmniejszyć znacznie swój format. Wszystkie archiwa rosyjskie otrzymały polecenie od rządu, ażeby dokonały starannego przeglądu w zapasach starych aktów i papier niepotrzebny przekazały fabrykom dla przeróbki.

#### O powrót Trockiego.

Berlin. ATE. Oslawiona „Telegraphen Union“ w depeszy z Kowna donosi, że w najbliższym czasie ma być pod silną strażą sprowadzony do Moskwy Lew Trocki. O dalszych jego losach trudno jeszcze coś pewnego powiedzieć. Partja komunistyczna zwołała w związku z ostatnimi aresztowaniami zwolenników Trockiego liczne mityngi robotnicze w Moskwie, Leningradzie i Charkowie. Na niektórych zgromadzeniach występował mówca, żądając natychmiastowego cofnięcia zarządzeń represyjnych przeciw Trockistom.

## Jak Niemcy obdodzą się z polskimi robotnikami sezonowymi

W prasie polskiej czytamy:

W tych dniach przekraczają granice polsko-niemieckie w Lublińcu, Praszce, Sośni i Drawskim Miynie ostatni z naszych obywateli, którzy ubiegłej wiosny i latem wywedrowali na roboty rolne do poszczególnych krajów Rzeszy Niemieckiej.

Według oficjalnych danych powróciło do kraju około 87 000 robotników i robotnic na ogólną kwotę 90-cio tysięcznego kontyngentu zeszłorocznej emigracji sezonowej.

Nim przystąpimy do uwag nad opieką jaką rozroczyło państwo nad przyjeżdżającymi sezonowcami za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, warto poświęcić kilka ogólnych uwag na marginesie zagadnienia naszej emigracji do Niemiec.

Wiadomo powszechnie, że potężny rozwój gospodarstwa społecznego zawdzięcza Rzeczka Niemiecka rocznikom ludności urodzonej w latach 1900—1914, czyli piętnastolecu najsilniejszego przyrostu ludności niemieckiej, która w sposób staranny wychowana i wykształcona dostarczyła fachowców potrzebnych molochowi niemieckiego przemysłu. Nie należy przypuszczać, że Niemcy ponieśli takie same straty w materię fachowym rzemieślników i majstrów jak np. Francja i Polska. Nie, gdyż skazane w czasie wielkiej wojny na samowystarczalność gospodarczą zatrudniały wyborowy materiał fachowców w setkach fabryk i zakładów przemysłowych, a wobec tego procent strat przez nie poniesionych w tej kategorii ludzi na polach walk był stosunkowo niski.

Obecnie jednak kwota fachowców zmniejsza się raptownie, tak, że zastęp młodzieży 16—18-letniej nie pokrywa już braków wyrządzonych przez śmierć, w zastępach pracy wykwalifikowanej. Liczba rocznika młodzieży z roku 1914 jest w miastach tak mała, że nie pokrywa etatu istniejących szkół zawodowych. Wieś dostarcza coraz większy odsetek młodzieży przemysłowi, co w

## Dola Marynki Podrzufka

5)

Porzucenia?... a może ona porzuciła mnie dlatego, że umarła. Może nawet umarła w szpitalu, pragnąc z całego serca mnie jeszcze przed śmiercią uściskać... a nie miała kogo posłać po dziecko. Ah, żebym choć grób jej znalazła! Stroiłabym go w wianki, a nawet i na krzyżbym się zdobyła.

Tak przemyślała Marynka; a zajęta tą myślą, że może matkę kiedy odnajdzie, skrzętnie składała grosz do grosza, aby na wypadek miała o co ręce zacześcić. W każdej spotkanej na ulicy kobiecie upatrywała swej matki; żadnej żebraczki nie opuściła, myśląc sobie; a może Bóg mi tę jałmużnę wynagrodzi na mej matce?

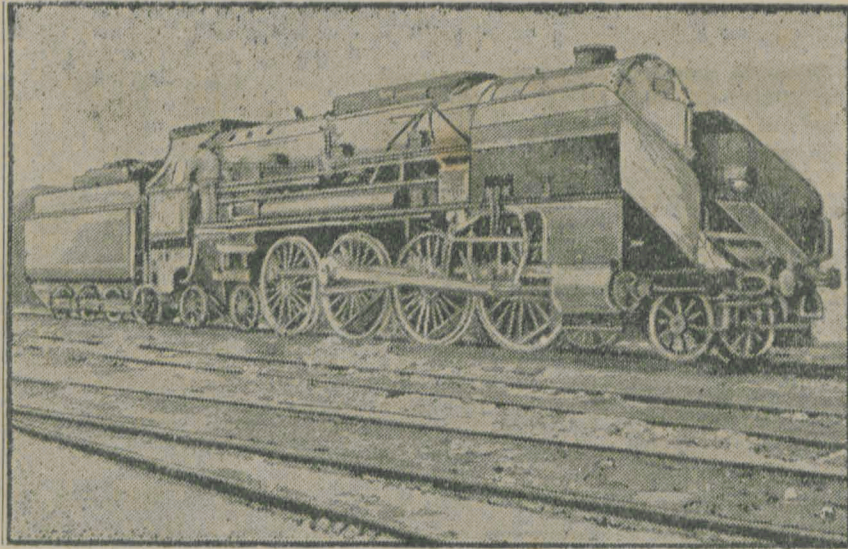
Na rogu ulicy Tamki wyrzucono z szynki starą pijaczkę. Potoczyła się i padła. Potem powoli zawlekła się pod ścianę i oparłszy o nią głowę, siedzący zasnął. Wkrótce nadszedł policjant, szarpnięciem obudził babę i popchnął przed sobą do cyrkułu, bo pijaków z ulicy aresztować kazano. Było to szarą godziną, gdy robotnicy wracali z fabryk.

— A ty szelmo, pijaczkę! znowu cię wleką do kozy! żebyś mi się w domu nie pokazywała na oczy, bo cię uśmiercę za ten wstyd, jaki mi robisz! — wygrażał pięścią, mówiąc to, stary robotnik, widąc męża aresztowanego.

— Widzi panna Agnieszka? to zdaje się mamę prowadzi policjant — rzekła z drwinami panna w kapeluszu i z parasolką, wracając od szycia wraz z koleżanką.

— Et- głupie gadanie, zdaje się pannie Franciszce; moja mama dawno z Warszawy do krewnych wyjechała — wypierała się wyrodna córka, nie patrząc nawet w tę stronę.

Pijaczką tą była znajoma nam Paulina, która



Największy i najsilniejszy parowóz Europy.

Koleje austriackie kazaly pobudować parowóz który obecnie jest największym i najsilniejszym w Europie. Pędzi on z szybkością 110 kilometrów na godzinę, zaprzągnięty do pociągu ważącego 550

tonn. Długość parowozu tego włącznie zbiornika na węgle wynosi 23,46 metrów, parowóz sam mierzy 15,04 m.

konsekwencji powoduje wielkie zaniepokojenie niemieckich sfer rolniczych.

W roku bieżącym napewno zjawisko to wystąpi tak groźnie, że wywoła wprost panikę zarówno w sferach niemieckich obszarników, jakoteż w sferach rządowych.

Twierdzenie to wypowiadamy kategorycznie, gdyż oparte ono jest na niezachwianem prawdopodobieństwie cyfr. Logikę powyższego faktu potwierdził już rok poprzedni: Niemcy z 50 000 początkowych podnieśli zapotrzebowanie na robotników rolnych do liczby 90 000 ludzi.

Pierwsze zapotrzebowanie na rok przyszły będzie sięgało 70 000, 80 000 ludzi. W czasie sezonu wzrośnie ono do podwójnej wysokości.

Dalej, zapotrzebowanie Niemieckiej Centrali Robotniczej, prowadzącej rekrutację i przydział sezonowych robotników rolnych będzie zawierało wysoki procent kobiet i młodzieży, gdyż, jak to już wyżej zaznaczyliśmy w roku bieżącym, niemieckie rolnictwo odczuje wielki brak przedewszystkiem młodzieży.

Oto stwierdzenie faktu natury ogólnej, na który powinniśmy z bardzo, a bardzo wielu względów zwrócić specjalną uwagę i który powinien wielu naszym przodownikom społecznym nasunąć ważne wnioski.

Następnie — garść uwag o doświadczeniach zamkniętego obecnie roku sezonowego. Na ogólną kwotę 90 000 sezonowców, kobiety stanowiły przeszło 70 000. To jasne, chodziło o najtańsze ręce do pracy; płaca kobiety jest niższa o 10 do 15 proc. od płacy mężczyzny.

Agrarjusze niemieccy prawie wszędzie w roku ubiegłym otrzymali niewystarczającą ilość robotników na roboty letnie i jesienne, więc schwycili się najprostszego środka: nadużycia sił robotnika. Wydajność pracy zwiększano groźbą, szykanami, niejednokrotnie biciem do „barbarzyńskiego maximum“ przedłużano do 14—16 godzin dzień pracy, kasowano zagwarantowany konwencją odpoczynek w niedziele i święta.

pierwsze swe dziecko porzuciła, aby z nim nie mieć kłopotu. W parę lat później wyszła za męża za robotnika fabrycznego i dobrze się jej nawet z początku powodziło. Miała kilkoro dzieci, którym wyprawiała sute chrzciny. A jak ona te dzieci pieściła, jak się nimi pyszniła przed ludźmi! Mąż zarabiał dobrze, tak że na sześcioro dzieci starczyło. Byłaby się tam z łatwością pożywiła porzuciona córeczka, ale o niej matka zapominała.

Aż oto pewnego dnia zachorowało jedno dziecko na szkarlatynę; od tego zaraziło się drugie, trzecie, i nim przeszedł tydzień, Paulina sześcioro dzieci wywiozła na cmentarz. Za każdym serce jej się szarpało w kawały; wyrwała sobie włosy, tłukła głową o ścianę. W tej wielkiej boleści przy pomniała sobie biedne, porzucione niemowlę. Teraz radaby je z całej duszy odszukać... nie powstydziałaby się swego dziecka; lecz wszelkie poszukiwania byłyby daremne.

— Może gdzie z głodu umarło? o, czemużem ją porzuciła? Bóg mi teraz ciężko ukarał. O! ja nieszczęśliwa! — rozpaczła Paulina.

A wyrzuty sumienia we dnie ani w nocy spokoju jej nie dawały. W każdym znajomym dziecku widziała swoją córeczkę. Co się z nią dzieje? czy żyje? czy jej aby dobrze u cudzych? a może wzięła ją za swoją jacy wlecy państwo, może ją stroją w aksamity i karmią przysmakami? Oj! Paulina, choć teraz dobrze życzyła swemu dziecku — lecz stokrót chętniej widziałaby ją w parancie, żywiącą się czarnym chlebem, aby ją tylko mieć przy sobie mogła lub choćby raz tylko uściskać. A tymczasem z goryczą przypominała sobie, że kiedy dzieciec to miała na ręku, nie pocałowała go nawet, wzbraniała się go i karmić i wreszcie cisnęła go jak psa. Jak by ono temu winne było, że matka postąpiła sobie niegodnie.

Paulina, drecząc się tymi myślami, wychudła, wymizerniała. Ludzie myśleli, że to z żalu za umar-

To barbarzyńskie postępowanie wydało owoc: w roku bieżącym odsetek schorowanych, wynędzniałych, zwłaszcza oberwanych kobiet, był niezmiernie wysoki.

Przepisy konwencji emigracyjnej gwałcono na każdym kroku, np. nie pozwalając emigrantowi wyjechać do konsulatu po paszport, z którego to powodu poważna ilość robotników powróciła bez paszportów.

Robotnikowi, chcącemu rozpocząć starania o paszport, dowiedzono, że na to potrzeba kilka dni czasu, że nie warto narażać się na stratę zarobku, że paszport można otrzymać po skończeniu robót, bezpośrednio przed wyjazdem do kraju. Wreszcie straszono go, że w razie upierania się o zwolnienie, życzeniu jego stanie się zadość, ale do pracy może już nie wracać. Robotnik, usłyszawszy takie argumenty, ulegał i czekał cierpliwie, aż sezon się skończy, by wówczas zacząć starania o paszport.

Zdawałoby się, że z chwilą nadejścia końca sezonu robotnik ma wszelkie warunki po temu, aby się o paszport wystarać. Wówczas jednak wysuwano nowe trudności. Przyczyna leżała w kieszeni pracodawcy.

Dzięki staraniom Arbeiterzentrali agrarjusze otrzymali 20 proc. zniżki od opłat kolejowych dla zorganizowanych transportów sezonowców. W razie więc pozostania jakiegoś emigranta w majątku, celem starania się o paszport, właściciel zmuszony był zwrócić mu rzeczywiste koszty podróży (bez zniżki), żywić go do czasu wyjazdu i t. p. Trudności takie nie były na ręce pracodawcy. Stawiano więc kwestię kategorycznie. Mówiono robotnikowi że musi jechać razem z transportem, gdyż bilet ma już wykupiony wspólny, że w razie pozostania musi wracać na koszt własny. Wreszcie informowano go, że Polska swoich obywateli przyjmuje i bez paszportów, należy tylko na granicy zapłacić tyle, ile kosztuje paszport i sprawa będzie załatwiona. Argumenty oczywiście poskutkowały — emigrant wracał bez paszportu.

St. Malessa.

lymi, a ona tymczasem najbardziej żyjącej dzieciny swej żałowała.

— Gdybym choć wiedziała, że nie żyje, pocieszałaby mnie przynajmniej ta myśl, że już nie cierpi; ale jak sobie wspomnę, że ją skazała na różne cierpienia, życie mi już niemiłe.

W dwa lata jakoś po śmierci dzieci Paulina znowu powiła córkę.

Oj, za tą swoją jedynaczką świata bożego nie widziała. Pierściła ją i pielęgnowała — i za tę sześciorga, co w grobie, i za tę jedną, co na ziemi.

Dogadzała dziecku, jak tylko mogła, a nawet więcej, niż mogła i niż się należało. Pozwalała jej na wszystko, co tylko zrobić chciała; nie zganiła nigdy za nic; zawsze była gotowa na jej usługi. Dawniej przy sześciorgu brała pranie, aby mężowi dopomóc, teraz przy jednym dziecku czasu na zarobek nie miała, bo jej dziewczyna z rąk nie schodziła. Mąż też, kochając dziecko nadzwyczajnie, nie naganiał kobiety do pracy, aby tylko Jagusia wygodę miała.

Tak chowana dziewczynka jak tylko mówić zaczęła, pierwsze jej słowa były wymyślenia; pacierza nie umiała, ale kłąć potrafiła; a jak jej zaraz na żądanie nie dano, czego chciała, — bila i gryzła ojca i matkę. Z początku rodzice się z tego śmiali, tłómacząc sobie, że to jeszcze głupie dziecko. Z czasem jednak dziecko wyrosło na dziewczynkę, a zamiast się poprawić — brnęło w złym coraz dalej. Matce ani ojcu dobrego słowa nie dawało; co tak się starym dało we znaki, że ojciec coraz rzadziej przesiadywał w domu, a częściej zaglądał do barwarji, matka zaś zalewała się gorzkimi łzami. Jeszcze byłby czas, może zepsuta dziewczynkę na dobrą drogę sprowadzić, nagnawszy ją do nauki i roboty, ale na to oboje rodzice byli za słabi.

— Jagusia nie ma do nauki ochoty, łepiej jej nie przymuszać, bo jeszcze zachoruje i pójdzie za innymi na cmentarz — tłómaczył sobie starzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

okc185/4/89



## Męczeńska dola duchowieństwa w Rosji

„Być księdzem w Rosji sowieckiej to rzecz coraz droższa” — pisze słynny uczyony i pisarz francuski, G. Goyau. Na początku września r. ub. weszła w życie nowa taryfa komornego, która przeprowadza rozróżnienie między „klasą pracującą” i „klasą niepracującą”, dla tej ostatniej wielkość komornego nie ma granic. Do klasy „niepracujących” zaliczono także księży.

Wymyślono cały zbiór okrutnych zarządzeń, które duchownych, jako „nierobotników”, skazują na ciężki, upokarzający, niezdolny byt. Wydaje się, że wydano zarządzenia, by księżom obrzydzić powołanie i życie. Jeżeli ksiądz chce być lokatorem, musi zapłacić haracz 400 procentowy. Ale nawet za taką cenę trudno mu zdobyć mieszkanie. Dlaczegoż władza, która w imieniu państwa jest właścicielką lokali, miałaby się troszczyć o zabezpieczenie dachu nad głową „agentowi przesądu”? Ksiądz może być sublokator, jakiejś rodziny robotniczej. Rodzina ta płaci czynsz według taryfy dla „klasy pracującej”, ale ksiądz, według prawa o sublokatorach, musi dawać tej rodzinie kwotę, określoną dla „nierobotników”, kwotę, która w wielu razach wynosi do 88 rubli za metr kwadratowy miesięcznie.

Czyż praca dla Boga może być w oczach sowietów godnym czci zatrudnieniem? Jest to raczej jedno z tych zajęć, które ściągają na siebie doniesienia, których wykonywanie grozi ciężkimi karami. Ostatnie wiadomości z Rosji wskazują, do kąd powołanie duchowne zawiodło Mgr. Sloskana, który, skazany na rąbanie drzewa w błonistych rozdołach, uległ paraliżowi i stał się prawie zupełnie głuchym. Opisują one smutne losy biskupa, którego potajemnie wrzucono do więzienia, nie dawszy mu żadnej innej książki, prócz starej biblij hebrajskiej... jeżeli nie umie jej odcyfrować, tem lepiej! Niech Bóg zejdzie, by się porozumieć ze swoim prałatem...

Inne jeszcze smutniejsze wiadomości dotyczą losu dziekana katedry w Mohylowie, opata Biłogolowa, jednego z najlepszych teologów katolickich rosyjskich. Zniknął on w styczniu z wysp Sołowieckich, a w kołach bolszewickich mówiono, że otrzymał święcenia biskupie w Polsce lub w Berlinie, że jest w Moskwie w więzieniu, że został uwolniony, że uciekł itp.

Gdy agenci sowieccy puszczaają w obieg tego rodzaju sprzeczne wiadomości, należy się obawiać, że pod różnorodnością kłamstw kryje się krwawa prawda. Ta prawda odsoniła wreszcie swoje oblicze. Wikariusz z Mohylowa został pewnego dnia zwolniony pod pretekstem, że jego ojca łączyły stosunki z rodziną Kalinina, a następnie ponownie aresztowany i rozstrzelany. Gdzie i kiedy nastąpiło rozstrzelanie, dokładnie nie wiadomo. Zaćmiano, być może, od więźnia, by organizował w katolicyzmie rosyjskim schizmę, a on nie chciał.

Stan kapłański w Rosji opłaca się często życiem.

Mimo prześladowań, jakich w Rosji sowieckiej doznaje duchowieństwo katolickie, nie brak kandydatów do stanu kapłańskiego, ale wśród nich w pierwszej chwili trudno odróżnić ludzi z prawdziwym powołaniem Bożem od tych, których nastawia policja, by jej służyli. Pomiedzy jednymi i drugimi jest taka przepaść, jak między bohaterami i szpiegami. W tych mrokach bolesnych błyszczą jednakże jasne promienie wiary i miłości chrześcijańskiej. Takim świetlanym promykiem bohaterstwa religijnego jest np. list, jaki niedawno Mgr. Sloskan napisał do swoich rodziców: „Doświadczenia więzienia są największymi i najspanialszymi z moich przeżyć wewnętrznych, chociaż bolesną jest niemożność składania bezkrwawej Ofiary. Nigdy nie otrzymałem tylu łask, jak w tych miesiącach cierpienia. Módlcie się za mnie, ale nie płaczcie. Nauczyłem się teraz kochać wszystkich ludzi, bez żadnego wyjątku, także i tych, którzy, zdawałoby się, nie zasługują na miłość... Ci są najbiedniejsi ze wszystkich”.

Oprawcy Chrystusa mogli zabrać Mu życie, ale byli bezsilni wobec Jego miłości, tej miłości, która jest silniejsza od śmierci. Serce Zbawiciela krwauiło się dla nich, a Jego słowa przebaczenia były dla nich klęską. Tak samo złoicy bolszewicy swą nauką nienawiści zgotują sobie taką samą klęskę, ponieważ tortury, jakie zadają innym, przyczynią się do tem świetniejszego triumfu Ewangelii miłości.

## Rozpaczliwy czyn dziennikarza berlińskiego

Epidemia samobójstwa święci orgie w całym schorzałym na nerwy powojennym świecie. Ludzie rozstają się z życiem tak lekko, z taką nienawiścią i mściwością do swojego bytu i losu, z tak wstrząsającą niesamowitą i anormalną spokojem, że sądząc z tych czynów, życie dzisiejsze musi być bardzo ciężkie, dokuczliwe i rozpaczliwie smutne. Całe rodziny zawierają ze sobą tragiczne umowy i porzucają ten świat, jak gdyby był on dla n.c. miejscem najstraszniejszej tortury, której trzeba za wszelką cenę kres położyć.

Opinię publiczną Berlina wstrząsnął ostatnio straszny, grozą przejmujący dramat rodzinny. Los dał się dotkliwie we znaki jeszcze jednemu bankru-

towi życiowemu i zmusił go do szukania ukojenia w objęciach śmierci wraz z najdroższymi istotami, jakie miał na świecie, tj. żoną i dwoma synkami. Znany wydawcą, dziennikarz niemiecki Konrad Scherer, popełnił samobójstwo, zastrzelivszy poprzednio żonę i usmierciwszy dwoje dzieci przez uduszenie. Czyn przygotowany był już od kilku dni z całą rozważą o czym świadczą listy pożegnalne, pozostawione do krewnych i znajomych.

Konrad Scherer był aż do czasów inflacji kierownikiem agencji korespondencyjnej dla wydawnictw prowincjonalnych. Przedsiębiorstwo to objął z ramienia koncernu Stinnesa. Scherer pozostał dalej na stanowisku dyrektora, lecz wkrótce zaszył między Stinnesem a Schererem rozmaite nieporozumienia i Stinnes pozbył się Scherera w zręczny sposób. Wspomniany dziennikarz usiłował stworzyć nową organizację, lecz wszelkie wysiłki poszły na marne i transakcja nie doszła do skutku. Klęska ta widocznie podziałała na wydawcę tak przygnębiająco i do tego stopnia osłabiła jego energię życiową, że nie był więcej zdolny do walki z losem i postanowił zejść z tego świata.

Już od kilku tygodni dawał Scherer do zrozumienia swoim znajomym, jak bardzo odczuwa ciężar i zbyteczność życia. Sąsiedzi zauważyli również dziwne przejawy i zmiany, dokonywane się w zewnętrznych stosunkach rodzinnych Schererów. Odprawiono służącą, widoczną nie z powodu złych warunków finansowych (Scherer był materialnie bardzo dobrze sytuowany), lecz, aby pozbyć się widocznie niepożądanego świadka tragedji przywanej. Wszystkie obowiązki domowe spełniała obsługaczka, zamówiona na pewne godziny. Z mieszkania Schererów dochodziły nieraz gwałtowne łkania, a nawet mały 6-letni synek oświadczył sąsiadce na kilka dni przed katastrofą: „Muszę być bardzo grzeczny, bo tatuś i mamusia tak żałośnie płaczą!”

W niedzielę popołudniu zjawił się u Scherów niespodziewanie zaufany przyjaciel, kupiec Dreyfus ze Steglitz, do którego Scherer zwrócił się z dziwnym żądaniem, aby przyjął w przechowanie tajemniczą kasetkę i otworzył ją dopiero na jego życzenie. Dreyfus obiecał wywiązać się z polecenia, jakkolwiek już wówczas żywił niepokojące podejrzenia. Nazajutrz wczesnym rankiem sprowadzono od ogrodnika wielką ilość kwiatów i małżeństwo zasiało do tragicznej czynności pisania listów pożegnalnych. Listy te podpisał obydwoje i stwierdzili w nich, że schodzą dobrowolnie ze świata po dłużej i dojrzałej rozwadze, ponieważ dalsze życie staje się dla nich niemożliwym do zniesienia ciężarem. Na decyzję zabrania się do grobu dzieci wpłynęła miłość rodzicielska; nie chcieli pozostawić sierot na opiece obcych ludzi, ponieważ nigdzie nie będzie im tak dobrze, jak u rodziców. Łóżeczka chlopczyków przestawiono z dzieciennego pokoju do sypialni rodziców, następnie rodzice uśpiłi dzieci narkotykiem, zadusili pętlicą i w łóżeczku nakryli kwiatami. Na otomianie spoczywały zwłoki Schererowej, również ozdobione kwiatami. Strzał w usta sprowadził śmierć natychmiastową ojca rodziny. Zwłoki Scherera spoczywały na dywanie między łóżeczkami synków, a otomaną, na której leżała żona. Na biurku były porzucane listy pożegnalne do krewnych i znajomych, jako też testament, wyrażający ostatnią wolę w sprawach majątkowych.

W poniedziałek rano nagle usłyszał mieszkający w hotelu Dreyfus dzwonek telefonu. Wzywał go Scherer: „Otwórz natychmiast paczkę i przybądź w tej chwili do naszego mieszkania!” Zanim Dreyfus zapytał się o znaczenie zlecenia, Scherer słuchawkę odłożył. Tknięty złem przecuciem Dreyfus otworzył paczkę i znalazł w niej klucze do mieszkania Schererów. Po przybyciu autem na miejsce wskazane, zastał drzwi mieszkania zaryglowane od wewnątrz. Dreyfuss pojechał natychmiast do najbliższego komisariatu policji, gdzie zawiadomił o całej sprawie. Przybyły z nim agent wyważył drzwi i na miejscu dokonano grozą przejmującego odkrycia. Zwłokami zajęła się policja kryminalna.

## Kronika.

Olsztyn, dnia 28 stycznia 1929.  
Kalendarz na wtorek: Franciszka Sal. b. w. d. k.  
Wschód słońca o godz. 7.49; zachód o godz. 16.38.

### Sprawy podatkowe.

Kto jest przekonany, że zapłacił więcej podatku dochodowego od zarobku (Lohnsteuer) jak się należało, to winien obecnie się o to starać, by tę nadwyżkę z powrotem otrzymać. Ze pracodawcy nie raz więcej podatku potrącają, to może pochodzić stąd, że na karcie podatkowej przy jej wystawieniu naznaczono mniej dzieci, albo nie dopisano tych, które w międzyczasie się porodziły. Wnioski o zwrot za wiele wpłaconego podatku zarobkowego, za 1928 r. należy podawać w czasie od 1 stycznia do 2 kwietnia 1929 r. w urzędzie skarbowym (Finanzamt) pisemnie albo ustnie, tego obowodu, w którym pracobiorca 10 października 1928 r. zapisany był w spisie ludności. Do wniosku należy dołączyć kartę podatkową z danymi podkładkami i uzasadnieniem. Gdzie znaczki (Steuermarken) lepiono, należy kartę i arkusze lepionych znaczków dołączyć. Tych dołączeń nie potrzeba uskuteczniać w wypadkach, gdzie pracodawcy nie lepia-

znaczków tylko przekazują urzędowi skarbowym listy podatkowe. Poleca się celem przyspieszenia załatwienia wniosku dołączyć do karty podatkowej z 1928 r. poświadczenie pracodawcy o zapłaconym podatku. To samo odnosi się do czasu choroby i bezrobocia. Bezrobotni powinni dołączyć karty kontrolne, albo poświadczenie długości bezrobocia wystawione przez urząd zaopatrzeniowy, lub urząd pośrednictwa pracy, albo ostatecznie zaświadczenie organizacji zawodowej.

— **Kilometrowe nazwy małych urzędników.** W rządzie 150 funkcjonariuszek policji pruskiej figurują trzy „Polizeigefängnishauptwachmeisterinnen” i 46 „Polizeigefängnisoberwachmeisterinnen”. Można było istotnie nadać tym paniom nazwy nieco przystojniejsze, gdyż takie horendalnie długie tytuły ośmieszają tylko noszące je drobne osobki.

— **Teatr polski w Olsztynie.** Przedstawienie teatralne „Towarzystwa Przyjaciół Sceny Polskiej” i zabawa zapustna jakie odbędą się w **niedzielę 3-go lutego** sprowadzić powinny do Olsztyna licznych rodaków i rodaczki nietylko z Olsztyna lecz i z dalszych wiosek.

Tow. Sceny Polskiej odegra dnia tego bardzo ciekawą i wesołą sztukę w 5 aktach p. t. „**Stary piechur i syn jego huzar**”, która niewątpliwie spodoba się wszystkim. Sztuka przeplatana jest pięknymi śpiewami i chórami, bije z niej miłość, męstwo i uczciwość starego piechura i syna jego Władysława, huzara, oraz córki szynkarza Heleny i organisty Lydji. Przeciw tym osobom walczą podstępem, hytrością, łakomstwem i głupotą szynkarz Weresz, organista Utangosz i żarłok Frycy, zaś bodźcem całej akcji to skarb ukryty, który odnaleziony przez starego piechura wreszcie łączy obie strony. Ogólnym śpiewem chórowym, hymnem pochwalnym na węgierski taniec narodowy „czardasz” kończy się akcja.

Tow. Sceny sporządziło do sztuki tej nowe własne kostjomy, różne dekoracje itp., co wszystko razem przedstawione na nowopobudowanej scenie, w rzesistem świetle niewątpliwie wywrze zadowolenie. Polacy na Warmji i Mazurach tak mało zresztą mają sposobności być na pięknym swoim teatrze! Do umożliwienia ludności polskiej korzystania jak najczęściej z teatru polskiego dąży właśnie Towarzystwo Przyjaciół Sceny Polskiej i dla tego kto Polak dążenie to popierać powinien przez udział w teatrze polskim. Ceny wstępu są tak ustalone, aby i najniezamożniejszym teatr uprzystępniono.

Po teatrze odbędzie się nadto polska zabawa zapustna aby i starym i młodym dać możliwość należącego ubawienia się w tym czasie zapustnym. Kto zatem Polak a zdrów niech w niedzielę 3-go lutego nie namyśla się lecz śpieszy sam na polską zabawę do Olsztyna a i sąsiada o tem powiadomi i przyprowadzi. Nie pożałuje tego napewno.

Początek punktualnie o godz. 5-tej popołudniu. Program w ogłoszeniu na 4-tej stronie.

### Z Warmji

— **Bisztynek.** Żandarm Józef Henzek wracał ze służby do domu. W sieni padł jednak trupem. Lekarz stwierdził śmierć na skutek paraliżu ser. a. H. liczył 48 lat.

### Z Mazur

— **Ządbork.** Pasterz Fryderyk Presch ze Stangenwalde wpadł w ciemności do studni i utonął.

— **Jańsbork.** Gospodarz K. na wybudowaniu w Trzonkach zauważył w środe rano przed bramą dwa konie zaprzęgnięte do sań. Zwierzęta stać musiały w zawierusze śnieżnej przez kilka godzin, gdyż były przemarznięte. Gospodarz konie zaprowadził do stajni, gdzie jeszcze się znajdują, gdyż dziwnym sposobem właściciel pomimo ogłoszeń po zwierzęta się nie zgłosił.

— **Lek.** Znów olbrzymi proces. W lutym i marcu ubiegłego roku skazanych zostało 56 osób za przemytnictwo na dość dotkliwe kary. Przeciw wyrokowi temu założyło 36 oskarżonych apelację. Rozprawy rozpoczną się dnia 30 b. m., toczyć się będą w sali ratuszowej i potrwać około 4 tygodnie.

— **Margrabowa.** Odbyło się tutaj pierwsze posiedzenie Rady miejskiej po przechrzczeniu naszego miasta na „Treuburg”. Po rozpoczęciu posiedzenia wyrazili radni życzenie, by posiedzenie przerwano „aby na cześć tegoż dnia, w którym nadano miastu nazwę „Treuburg” urządzono skromną uroczystość. Udano się zatem do restauracji „Koeniglicher Hof” i tam przy piwie i winie pokropiono porządnie nową nazwę miasta. Dosyć długo Margrabowa przypominała tym patriotom polskość tej ziemi, teraz już ich nazwa ta nie będzie drażnić.

### Z Powiśla.

— **Hawa.** Policja aresztowała jakiegoś człowieka, który łapał w sidła ptaszki. Zwierzęta, które miał w domu, wypuszczone na wolność.

— **Malbork.** Nagłą śmiercią zmarł komisarz zachodniopruskiego urzędu zabezpieczeniowego Filster. Znalaziono go nieżywego w łazience. Śmierć nastąpiła widocznie na udar sercowy.

— **Podstolin.** Dowiadujemy się, że grono naszych młodych amatorów nie próżnuje, lecz jak po inne lata, tak i obecnie ćwiczy sztukę bardzo zabawną pod tytułem: „Lalka”, z którą wystąpi pod koniec karnawału.

Szanowni Rodacy! Pamiętajcie, że z końcem karnawału nastąpi... post... czas smutku i pokuty! Trzeba więc sobie nagromadzić zapas śmiechu i we



sołoci, — a to można będzie w Podstolinie z łatwością uczynić. Bo kto zobaczy naszą „Lalkę“ ten nie tylko na przedstawieniu, ale jeszcze przez najmniej 4 tygodnie... na samo wspomnienie śmiać się będzie. — Przytem każdego zgrabnego spotka niespodzianka, zostanie obdarowany od pięknych aktorów, czem? dowie się jak przybędzie na przedstawienie.

— Sztum. Ceny targowe z dnia 25 stycznia. Masło 1,60—1,30, jajka 2,40—2,50, kury 2,50—3 mk., bite gęsi funt 1,10. Warzywo: brukiew 10, kapusta biała 15, czerwona 20, cebula 20 fen. Ryby: jażdże 50, płotki 30, szczupaki 1 mk., świeże śledzie 5 funtów 1 mk. Ceny za mięso niezmiennione.

**Z dalszych stron**

— Berlin. Śmiałej kradzieży dokonano w czwartek w urzędzie pocztowym przy ulicy Francuskiej. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje skradli znaczków pocztowych za ogólną sumę 830 000 mk. Było w łupie za 45 000 mk. znaczków listowych, za 270 tys. mk. znaczków inwalidowych, za 470 000 mk. znaczków od podatku dochodowego. Znaczkami te ważyły około 2 centnary. W poczcie tej znajduje się za 5—6 milionów mk. znaczków. Pokój strzeże stróż, który co pół godziny kontroluje składnice. O godz. 3,40 wszystko było w porządku a 10 minut później zauważył stróż, że szafy były przemocą rozbite. Za wykrycie sprawców wyznaczono nagrodę w wysokości 5000 mk., za zwrot znaczków 10 procent wartości.

**Koń doktora**

(Autentyczny fakt z życia sowieckiej wsi).

Wileńskie „Słowo“ drukowało niedawno następujący, charakterystyczny obrazek stosunków panujących w Sowdepji:

Doktor Samolewicz mieszkał w zapadłej wiosce poduralskiej — Buranowka. W promieniu 25 wiorst nie było innego lekarza. Chłopi naogół nie chorowali i nie wzywali doktora zbyt często, jednak nie było dnia, by nie musiał się gdzieś udać do pobliskiej wioski — o wiorst 10 albo 15 lub nawet 20. Latem takie spacerki bywały nawet miłe.

Śpi sobie doktor w chałupie, słonko ledwo wstało a tu ktoś puka w okienko:

Hej, Iwanie Afrykanowiczu, żona coś nie może porodzić, przybawajcie z pomocą.

A wy skąd towarzyszu? pyta gwałtownie przebudzony doktor.

Z Zariębiszek, wiesz tam za butchakowym lasem. Wstawaj prędko, 17 wiorst drogi — trzeba przed południem zejść.

Gdzie tam przed południem! Nim się doktor z łóżka wygrzebał, nim wypił swoje śniadaniowe 11 szklanek herbaty, nim za opłotki wyszli — już słonko wysoko, wysoko na niebie. Uszli 8 wiostr a coś niby południe. Iwan Afrykanowicz ze swym wielkim brzuchem nie był odporny na skwar, przysiadł pod drzewem — wypocząć nieco, cieni, chłodek przyjemny, zdrzemnął się na godzinkę, dwie, chłopiec się niecierpliwił, obudził doktora i znowu dalej w drogę.

Jeszcze słońce nie zaszło zupełnie a już Iwan Afrykanowicz wchodził do zagrody chłopka z Zariębiszek.

Ale spóźnił się. Sąsiadki, gwarzące w sieni wyjaśniły, że chora umarła przed sześciu godzinami. Zasepił się doktor, spojrzął niechętnie na swój wielki brzuch jakby jego obwiniając o smutny wypadek. Chłopiec nie miał żalu do doktora ani do jego brzucha: wstał przecie rano, przyszedł, zapóźno — cóż robić, nie jego wina.

Doktor Samolewicz przejął się jednak tem zdarzeniem. Bądź co bądź umarła kobieta przez jego opieszalstwo, gdyby wcześniej przybył, uratowałby ją z pewnością. Nie namyślając się długo, kupił konia i wózek.

Pierwsze dwa tygodnie wszystko szło doskonale: Koń ciągnął wózek i doktora gdzie należało, zmęczenia ani śladu, chorzy byli lepiej i prędzej obsługiwani. Ale pewnego dnia wielki tłum zebrał się przed domkiem doktora. Wyrzwał Iwan Afrykanowicz przez okno i dostał cegielką w łeb.

A ty burżu, ty kulaku przeklęty, wołali uświadomieni komuniści-chłopkowie, to ty będziesz rozjeżdżał fajetonem, podczas gdy my piechotą łazimy. Dość mamy tego sromu, wynoś się ze wsi, pókiś cały.

Bracia, wołał Samolewicz, ja przecie dla waszego dobra, żeby prędzej do chorych zajądź. Umarła kobieta, bo konia nie miałem i szedłem piechotą: przysięgam, że nigdy na wózek nie siądę, jeśli do chorego nie wezwą...

Uświadomieni mieszkańcy nawet słuchać nie chcieli: jakto w całej wsi są zaledwie cztery konie i to zawsze przy pługu lub kieracie a tu taki burżuj będzie sobie niczem pan taki jeździł własnym koniem. Czy nie szkoda zwierzęcia na takie marnowanie czasu. To też nie zważając na krzyki i protesty, wyrzucili doktora ze wsi, koń został jako własność powszechna.

Cóż jednak będzie gdy ktoś ciężko zachoruje? pytali małoduszni.

Nie bieduj! odpowiadali roztropniejsi, jest przecie doktor w Potapówce: choć to i czterdzieści zgorą wiorst przyjdzie on, gdy będzie prawdziwa potrzeba. A wzywać go nie będziemy codzień — o! kiedy się zbierze większa ilość chorych to i damy znać.

**Ruch towarzystw**

Podstolin. Zabawa towarzystwa św. Kingi odbędzie się 2-go lutego na sali p. Kaszubowskiego. Początek o godz. 6-tej. Odegrana będzie komedijka pod tytułem „Lalka“ — poczem nastąpią tańce. O liczny udział rodaków z Podstolina i okolicy uprasza Komitet.

**Handel i przemysł.**

**Berlińska giełda zbożowa**

Dnia 26-go stycznia płacono za 1000 kg. zboża na ion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w grudniu 000,00—000,00, dostawa w marcu 231,50 do 000,00, dostawa w maju 241,50—000,00, dostawa w lipcu 247,50—000,00, żyto brandenburskie dostawa w grudniu 000,0—000,0, dostawa w marcu 227,00—000,00, dostawa w maju 237,50 do 000,00, dostawa w lipcu 237,00 jęczmień latowy 220—230, jęczmień do paszy 192—200, owies brandenburski średni 218—227, dobry 228—234.

Pszenica do paszy 225—235, żółta kukurydza Plata 241—244, kukurydza mała 260—265, groch do paszy 250—260, groch dla gołębi 350—360, peluska 268—274, bob 270—274, wyka 310—320, melasa torfowa 120—124, śrut żytni 150—154, śrut pszeny 152—156.

**Królewiecka giełda zbożowa**

z dnia 26-go stycznia 1929.

Zwieziono wagonów: 97 krajowych: 45 żyta, 1 wyki, 27 owsa, 13 jęczmienia, 8 pszenicy, 2 grochu, 2 peluski, 1 mięsza ki. 8 zagr: 3 grochu, 3 soczewicy, 1 wyki, 1 siemia lnianego.

Urzędowo: żyto 21,60—22,10, pszenica 21,00 do 22,30, jęczmień 18,00—20,50, browarowy 21,50 do 23,00, owies 19,00 do 21,00, dobry 21,60—00,00 groch biały 22—25, groch zielony 23—28, szary 22,00—24,00, groch duży 26, do paszy 16,00 do 20,00, bob 16,00—21,00, wyka 22,00—24,00, peluska 20,50 do 22,50.

Tendencja: lepsza.

**Królewiecki targ na siano i słomę**

z dnia 26-go stycznia 1929.

Zwieziono 45 fur, z tego: 27 siana, 7 koniczyny, 11 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 3,50—6,50, za koniczynę 6,50—7,00, za słomę żytnią 2,80—3,20 mk.

**Berliński targ na bydło.**

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

<b>A. Woły:</b> (spędzono 560)	26. 1.	23. 1.
a) pełnomięsne, wypasione	55—58	54—56
b) „ „ „ od 4—7 lat	52—53	51—53
c) młode, mięsne, nie wyp. i starsze wyp.	46—50	46—50
b) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	33—44	38—43
<b>B. Byki:</b> (spędzono 430)		
a) pełnomięsne, wyrosłe	51—52	51—52
b) „ „ młodsze	47—50	47—50
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	45—46	45—47
<b>C. Jałowce i krowy:</b> (spędz. 1150)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowce	42—55	41—43
b) „ „ „ krowy	30—40	28—38
c) starsze wyp. krowy i mniejł. mł. kr.	24—28	22—26
d) mniejżywione krowy i jałowce	00—00	00—00
e) „ „ „ żarłoki	20—22	18—20
<b>Cielaki:</b> (spędzono 2000)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	72—85	52—54
c) średnie i najlepsze ssące	55—70	47—50
d) mniejtuste i dobrze ssące	31—44	38—45
e) mniejdobre ssące	42—52	34—44
<b>Owce:</b> (spędzono 5565)		
A. tuczone w chlewie:	60—62	63—67
a) tuczone jagnięta i barany	55—58	55—60
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce	47—50	47—53
c) mniejwypasione owce	45—50	47—53
B. Owce tuczone na pastwisku	20—40	32—40
<b>Świnie:</b> (spędzono 8741)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	76—76	75—75
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	76—77	75—76
c) „ „ 200—240 „ „ „	75—76	74—76
d) „ „ 150—200 „ „ „	73—75	72—74
e) „ „ poniżej 150 „ „ „	70—72	67—70
f) maciory	68—70	66—68

Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie. Wydawczynie: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!**

**Teatr polski w Olsztynie**  
**Towarzystwo**  
**Przyjaciół Sceny Polskiej**  
**w Olsztynie**

odegra w niedzielę dnia 3 lutego w sali „Hotelu Concordia“ (dawniej International) arcywesołą i piękną sztukę teatralną pod tytułem

**Stary piechur i syn jego huzar**

Krotochwiła w 5 aktach ze śpiewami i muzyką przez Ignacego Bognera i Józefa Szygotiego.

**Osoby:**

Weresz, szynkarz | Htangosz, organista  
Helena | jego dzieci | Lidja, jego córka  
Frycy | Talirosz  
Michał Szugar, | kapral huzarów  
stary piechur | Szczepan, pasterz  
Władysław, jego syn | Elżbieta, wieśniaczka

Wieśniacy, wieśniaczki, huzarzy, cyganie. Rzecz dzieje się na Węgrzech.

**Nowozbudowana scena! Nowe dekoracje!**

**Nowe kostjumi!**

**Po teatrze taniec i zabawa karnawałowa!!!**

Otwarcie kasy o godzinie 4-tej

Początek punktualnie o 5-tej

Wstęp do lokalu i na przedstawienie 50 fen. od osoby. Biorący udział w przedstawieniu i tańcu płacą 75 fen.

Na teatr ten i zabawę zapraszamy niniejszym wszystkich rodaków z miasta i wiosek okolicznych jak najuprzejmiej.

**Tow. Przyjaciół Sceny Polskiej**

**Kalendarze**

na rok 1929

**po niższych cenach**

Dopóki zapas starczy polecamy następujące kalendarze po niższych cenach:

Uniwersalny 1,75 mk z przysyłką 2,05 mk.

Katolik 0,70 mk. z przysyłką 0,90. mk.

Marjański (Miarki) 0,60 mk. z przysyłką 0,80 mk.

Powieściowy 0,40 mk. z przysyłką 0,50 mk.

Bloczki duże 0,30 mk.

„ małe 0,20 „ na porto 10 fen.

Dla oszczędzenia portorji prosimy zamówienia i pieniądze przysłać na nasze pocztowe konto czekowe: Kónigsberg Pr. 2364

Za zaliczką kosztuje 30 fen. więcej

**Księg. Gaz. Olsztyńskiej**

**Węgale, brykiety, koks i drzewo**

także ze zwózką poleca

**„ROLNIK“ w Olsztynie.**

**„Rolnik“ w Złotowie**  
**Filja w Zakrzewie**

poleca

**Makuchy orzecowe, ospę żytnią i pszenną, mąkę rybną, śrut lniany i jęczmienny, ospę kukurydzową itd.**

w każdej ilości po najniższych cenach

